

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. Na prowincji: w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim k. 3, w niedzielę i święta k. 5.

Dziś: Blandyny Panny M.
Środa: Erazm B. i Klotyldy Król.
Czwartek: Boże Ciało. Opłata B.
Piątek: Bonifacego B. i Walerji M.

KURIER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 46
Zachód 8 10
Długość dnia godzin 16 minut 24.
Przybyło 8 46

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 12 w.
Zachód 8 2 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle stop 4 cali 0
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 7° R

Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Sobota: Norberta Biskupa.

Niedziela: Roberta Opata.

Poniedziałek: Maksymina i Moderata.

Wtorek: Pryma i Felicya M.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie. — Dziś Ratysława bł., jutro Bratuniły.

Koncerta: Koncert Juliusza Laubego. (Dolina Szwajcarska — godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Wielki: dziś „Rigoletto” (występ panny Elly Russel); — teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Bilecik miłosny”, „Uwięziona” i „Inżynierowie jadą!”, jutro „O czym marzą młode panienki” i „Dom otwarty”; — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Pasterka”; jutro „Król karowy”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Pomnik Wiktora Hugo.

Paryż d. 30 go maja.

Gdy nie tylko społeczeństwo francuskie, lecz świat cały boleje po stracie wielkiego poety, powstała myśl uczczenia pamięci Wiktora Hugo pomnikiem.

Za życia poety myślało już o tem, a niewątpliwie pomnik stanąłby już dawno, gdyby nie opozycja samego Wiktora Hugo.

Dzisiaj, gdy wieszczę spoczął w grobie, a naród wyprawia wspaniałą manifestację na cześć jego, postanowiono niezwłocznie przystąpić do wykonania dawnych projektów. Stowarzyszenie literatów i artystów dramatycznych najpierw podniosło tę kwestję, wystosowawszy odezwę do publiczności o nadsyłanie składek na rzecz budowy pomnika.

W dniu wczorajszym spory zastęp czcicieli talentu zmarłego wieszczę, bez względu na opinie polityczne, zebrał się w sali Grande Hôtel, celem obrad nad projektem. W gronie tem widzieliśmy najwybitniejszych przedstawicieli literatury, nauk i sztuk

pięknych. Kilkaset osób żywo rozprawiało, a każdy rad czynnie przyłożyć się do pięknego dzieła.

Prezdującym znaczną większością głosów obrano p. Filipa Jourde.

Pierwszy też zabrał głos publicznie p. Jourde, podnosząc zasługi wieszczę, dobrze już znane światu całemu. Żądał on w swej mowie, ażeby niezwłocznie przystąpiono do organizacji komitetu pomnikowego, obowiązkiem którego byłoby piękną tę myśl urzeczywistnić w jaknajkrótszym czasie.

Chwila obecna najbardziej ku temu się nadaje; naród francuski i inne narody dzisiaj, pod świeżem wrażeniem zgonu wielkiego poety, przejęte są bardziej niż kiedy entuzjazmem, chwilę tę należy więc odpowiednio wyzyskać.

Niezwłocznie tedy przystąpiono do sformowania komisji pomnikowej.

Przez głosowanie powołano w skład komisji pp. Emila Augier'a, Leona Bonnat'a, Juliusza Claretie'go, Armanda Gouzien, Filipa Jourde, Edwarda Lockroy, Pawła Mantz, Marmotton, Catulla Mendés, Pawła Maurice, Michelin, Gustawa Ollendorfa, Gustawa Rivet'a, Wiktora Schveleher i Augusta Vitu.

Komitet wykonawczy niezwłocznie rozwinie swą działalność, czyniąc odezwę do publiczności o nadsyłanie składek.

Niewątpliwie na cel powyższy składki obficie popłyną nie tylko z Francji; zagranicą, wszystkie kraje, gdzie tylko utwory Wiktora Hugo są czytane, nadesła zapewne swoje ofiary, chociażby najskromniejsze.

Pytanie, gdzie ma stanąć pomnik, dzisiaj już zadają sobie dzienniki miejscowe. Jedni radziły widzieć postument Wiktora Hugo na placu Des Carrouseles, gdzie właśnie przed tygodniem zaledwie rozpoczęto budowę pomnika Gambetty. Plac ten jest właściwie podwórzem Luwru, ze wspaniałym widokiem na plac de la Concorde i pola Elizejskie.

W istocie równie pięknego miejsca, położonego w środku Paryża, nie ma. Jeden z dzienników podaje radę, ażeby w tem miejscu wzniesiono pomnik dla Wiktora Hugo, natomiast dla Gambetty najodpowiedniejsze miejsce byłoby na przedmieściu Belleville, z kąd wielki ten patriota był deputowanym do izby.

Niemalogo głosów jest za tem, ażeby zakupić domek, w którym poeta zakończył życie i tu wystawić mu pomnik. Nie wszystkim jednak myśl ta się podoba ze względu na to, iż *avenue Victor Hugo*, gdzieby pomnik stanął, położonem jest zanadto na uboczu, a ulica ta mało jest uczęszczana przez publiczność.

W. J. St.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Na stacjach telegraficznych rządowych otrzymano dochodu za miesiąc kwiecień r. b. 702,248 rs. (o 88,672 więcej niż w r. z.). Razem za czas od 1-go stycznia r. b. do 1-go maja (v. s.) otrzymano dochodu 2,639,450 rs. (o 107,738 rs. więcej niż w r. z.).

— Delegowany przez ministerjum spraw wewnętrznych do Francji i Włoch, celem zbadania tamże cholery oraz zaznajomienia się ze środkami, przedsięwziętymi w tych krajach przeciwko epidemji, dr. Poznański, powrócił już do Petersburga i przedstawił szczegółowe sprawozdanie ze swojej misji.

— Komitet inspektorsko-techniczny kolei żelaznych, obmyśla sposoby uproszczenia manipulacji przy ekspedjowaniu i wydawaniu bagaży przesyłanych pociągami pasażerskimi.

— Warsz. dn. donosi, że rada warszawskiego uniwersytetu postanowiła ogłosić drukiem systematyczny katalog biblioteki uniwersyteckiej, do którego

znaleść nie może. Filut z siebie, oj filut, panie Jacenty... Chcesz się stać modnym i potrzebnym... więc kupże i dla mnie, a ja ci z podziękowaniem pieniądze zwrócę i jeszcze coś więcej otrzymasz...

Już się nie dowiadywałem o to coś więcej, bo kroplisty pot wystąpił mi na czoło. Grosza nie miałem prawie przy duszy, a ta znów każe mi kupować i dokładać.

— Nie irytuj się — mówi dalej, widząc że mileję — bo to już takie jest przeznaczenie młodych kawalerów, że muszą służyć pięci pięknej. Pamiętam pewnego adjutanta, z czwartego pułku, imaginuj sobie, chłopiec jak bożek w opiętym mundurku, aksebanty sobie zawiesił i tak i tak, a generałowa S., która lubiła zawsze ładnych chłopców, animowała adjutanta naczelnego wodza...

— Ono! — przerywa kanonik — pewnie znowu Zajączka...

— Kanoniku, nie bądź tak dowcipnym, książę Zajączek już nie żył.

— Wszystko jedno, mosanie, ale księżna Zajączkówna żyła, to ona tu zaraz na plac wyjedzie. I pewnie tabakę zażywała, a ten adjutant bożek, jak imoś powiadasz, czyli prościej mówiąc bałwan, szukał dla niej tabakierki.

— Kanoniku, jesteś święta osoba, jako duchowny, ale czasami nieznosny. Dla ciebie tylko Żywiec i Miłówka są przedmiotami przyjemnych wspomnień, a imaginuj sobie, że są osoby z innego świata...

— Którym daj Panie Boże wieczne odpoczywanie — przerywa kanonik. — Dosyć mamy już biedy z tym kiepskim żyjącym światem, więc po co się interesować tamtym.

— Nie dasz mówić — odpowiada zadana i zwraca się do mnie, abym dziś jeszcze nieszczęsną ową tabakierkę kupił. — Imaginuj sobie, kto ją zbaczy, powiada, że jest za pół darmo. Sędzia Poletkiewicz raz za granicą chciał kupić coś podobnego i powiada, że żądali dwadzieścia franków... (d. c. n.)

14)

TANIE TABAKIERKI.

OBRAZEK Z NAJBLIŻSZEJ PRZESZŁOŚCI

przez

autora „Kłopotów starego komendanta”.

(Dalszy ciąg.)

Naturalnie, że nie chciałem wskazać sklepu, gdzie tę rzecz kupiłem, tłumacząc się, że nie pamiętam ulicy, że to mały zakład tokarski, słowem ni to ni owo. Ale na drugi dzień przybiega kanonik do mnie do sądu.

— Bój się Boga, ksiądz regens i ksiądz oficjał koniecznie chcą mieć takie tabakierki — rzecze wywołując mnie z sali — powiedz gdzie to sprzedają... Od wczoraj pokoju mi nie daje jeden i drugi, tylko powiada: idź, kup, bo rozchwytają ludzie.

— Jest ich więcej — mówię na to.

— Zrób mi tę łaskę, dobrodzieju, kup. Masz tu 36 złotych i jeżeli można jeszcze dziś, to cię ucałuję i ożłocę...

Cóż miałem robić! Skoro się raz weszło na drogę kłamstwa, trzeba było znów dolożyć z kieszeni i to prawie dolożyć reszty zapasów jakie miałem. Tabakierki muszlowe stały się w kółku naszym rzeczami niczymiennie mocną i taną; zachwycono się nimi, noszono je na pokaz znajomym, dopytywano się gdzie ja odszukałem tak bogatą kopalnię owych cudowności, a w rezultacie, gdy nawet prezes naszego sądu prosił mnie o kupno, musiałem się u jednego z kolegów dość znacznie zadłużyć. W rezultacie, co nigdy mi się wprzód nie przytrafiało, napisałem poufnie do matki, prosząc o przysłanie zasilku wczesniej i więcej, niż zwykle od rodziców pobierałem.

Ale to wszystko nieczem było w porównaniu z finałem, którego niestety w moim życiu stał się ową

bryłką śniegu, stoczoną z wierzchołka lodowca. Zebrał się jak zwykle na czwartkową kawę u ciotki. Ja przyszedłem wcześniej dla uporządkowania rachunków z lokatorami, albowiem od niejakiego już czasu, pełniłem formalnie obowiązki bezpłatnego zarządcy jej kamienicy. Zastałem ciotkę w jak najgorszym usposobieniu: tego dnia przegrała sprawę z jednym ze swoich lokatorów i kazano jej zapłacić nie tylko kosztu procesu, ale wynagrodzenie za najęcie pokoju w hotelu, gdzie się wojowniczyl ów pan, po wyrugowaniu go z zajmowanego w domu naszym mieszkania, wyprowadził. Przytem zaszło jakieś nieporozumienie z żydem faktorem, z którym miewała ona dość częste i tajne konferencje, albowiem najwyraźniej powiedziała mu na odchodem, że jest oszust i żeby się nie ważył więcej progu jej mieszkania przestępować. Już i okulary ciemne zdjął z nosa, a biegnąc po pokoju, wzdychał ciężko, zacierała ręce i pomrukiwała.

Jadwisia będąca nieraz świadkiem podobnych wzruszeń ciotki, dawała mi ciągle znaki, aby jej nie zaczepiać, bo mógłbym spowodować burzę. Pani Zuzanna zwykle wtedy szukała tylko jakiegobądź pozoru, aby się do tego przyczepić i dać folę żółci, nieprzebierając w wyrażeniach. Tym razem, podjąwszy atak rozpoczął się w kuchni z Dominiką, którego głośne rezultaty, dochodziły nas niby forpoczta pukanina tyralierów. Na to przyszedł kanonik pierwszy i to jeszcze z całym zapasem dobrego humoru, a ten, jak uważałem, powiększał drażliwość ciotki. Po kanoniku pokazała się hrabina, z nieschodzącym z jej ramion żółtym szalem, potem starszka sędzina. Ksiądz poczęstował obie tabaczką, chwalać się muszlaną tabakierką, a ta znów dała powód, że hrabina wystąpiła do mnie z prośbą o kupienie podobnej dla jej przyjaciela, pana rejen-ta z hypoteki.

— Imaginuj sobie asan — rzecze przymilając się — twoja sława rośnie po całym mieście. Szukają sklepu z kąd te tabakierki pochodzą, ale go nikt

staraniem bibliotekarza prof. Barsowa oraz komisji bibliotecznej, złożonej z profesorów Miklaszewskiego, Lubowicza, Lagorio i Szalfiejewa działa prawniczy i medyczny są już do druku przygotowane. Na koszt wydawnicze ma być wyznaczona suma rs. 500 z funduszu uniwersyteckich.

— Komisja sanitarna pociągnęła do odpowiedzialności sądowej siedmiu właścicieli domów w cyrkule łazienkowskim, za niedbałe zachowywanie przepisów sanitarnych.

— Służba policyjna otrzymała polecenie ściśle dopilnować, aby widowiska w teatrzykach ogródkowych bezwarunkowo przed północą były kończone.

— Ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich, odroczone na dzień 21-y czerwca r. b.

— W ciągu roku zeszłego w Warszawie zginęło nienaturalną śmiercią 156 osób. Z liczby tej przypada: na zabójstwa osób 17 (dzieciobójstw 3, zastrzeżeń bronią 2, zarżnięć 7 i różnych zabójstw 5), na samobójstwa 46 (powiešení 19, zarżnięć 4, zastrzeżeń 9, utopienie 1, otrucie 6 i różnych samobójstw 7) i na wypadkowe śmierci 93 (spadnięć z wysokości 25, spaleń 2, zagorzeń 3, utonięć 13, nagłych śmierci z pijaństwa 15 i różnych wypadkowych nienaturalnych śmierci 35).

— Od dnia dzisiejszego statki parowe, kursujące pomiędzy Warszawą a Płockiem i w odwrotnym kierunku, wychodzić będą według zmienionego rozkładu jazdy, o czem doniosły już specjalne ogłoszenia.

— Z teatru i muzyki.

* Stan zdrowia Żółkowskiego, niestety, nie się nie polepsza.

Mimo to, wedle zapewnienia lekarzy, choroba nie przybierze szerszych rozmiarów.

Jest więc nadzieja, że ujrzymy niebawem znowu na scenie genialnego artystę.

* Przerwano próby z „Djonizy” W. Sardou, rozpoczyna się znowu od poniedziałku przyszłego tygodnia.

* W razie trwającego chłodu, przedstawienia z teatru Letniego zostaną na powrót przeniesione do Rozmaitości.

* Na wczorajsze otwarcie widowisk dramatycznych w teatrze Letnim publiczność, z powodu deszczu i zimna, zgromadziła się dosyć nielicznie.

* „Śleczna” Marja Pospiszilówna, artystka czeska przyjęta świeżo z taką sympatją przez jedną część prasy warszawskiej i z tak zaciekłym uwielbieniem przez — drugą, powróciła ze swej tryumfalnej wyjeżdżki polskiej do Pragi czeskiej i — podpisała już kilkoletni kontrakt z nowym dyrektorem niemieckiego teatru w Pradze, p. Angelo Neumannem.

W sierpniu niedawna „śleczna” a dzisiejsza „Fräulein”, rozpocznie nową karierę jako „Messalina”, „Marja Stuart” i „Fedora”.

Vibornel

— Z placu wystawy.

Wystawcy z działu bydła na wystawie czerwcowej zaniepokojeni byli księgosuszem wybuchłym na Pradze i dwudziestojednodniową kwarantanną ustanowioną skutkiem tego przez władze policyjno-weterynaryjne.

Uważamy zatem za stosowne donieść, że w dniu onegdajszym termin kwarantanny tej upłynął, a z powodu ustania epidemii, kwarantannę za usuniętą uważać należy. Wystawcy tego działu mogą więc z całym bezpieczeństwem okazać swe na plac Ujazdowski przysyłac.

Z powodu tej okoliczności możemy zaznaczyć jako nowy dowód działalności komitetu wystawy o bezpieczeństwo nadsyłanych okazów, że z chwilą, gdy księgosusz na Pradze wybuchnął, komitet przedsięwziął wszystko, co tylko można było zrobić, aby w danym razie niebezpieczeństwo usunąć i zapobiedz wybuchowi epidemii.

Ważnem jest również dla ogółu wystawców otwarcie agentury ubezpieczeń od ognia przedmiotów na wystawę przysyłanych.

Wprawdzie wszelkie środki ostrożności są przewidziane, jednak ostrożność nie zawadzi.

Komitet wystawy upoważnił warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia do przyjmowania ubezpieczeń na placu wystawy, a delegowany tego Towarzystwa stałe w budynku komitetu przebywa i deklaracje przyjmuje.

— Zebranie delegatów.

Delegowani do składu sędziów wystawy rolniczo-przemysłowej odbędą posiedzenie dnia 8-go b. m., o godzinie 6-ej wieczorem, w sali Doliny Szwajcarskiej.

Sędziowie będą podzieleni na grupy, stosownie do rodzaju kompetencji.

Na liście sędziów znajdujemy nazwiska kilku pań znanych na polu przemysłu i fabrykacji.

— Telefony.

Połączenia telefoniczne na placu wystawy przemysłowo-rolniczej będą bardzo liczne.

Wielu wystawców, szczególnie posiadających własne pawilony, pragnie przystąpić do wystawowej sieci telefonów.

Zaprowadzenia tej sieci dokona dyrekcja telefonów warszawskich Bella, nie zaś biuro techniczne pana R.

— Pół-satysfakcja.

Podana wczoraj wiadomość o pociągach specjalnych wystawowych zaprowadzonych na kolejach: warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, w połowie tylko czyni zadość desideratowi przez Towarzystwo przemysłu i handlu wyrażonemu.

Będą pociągi spacerowe, będą bilety powrotne i obniżka ceny o 30%, pozostaje tylko jeszcze prosić dyrekcję, aby raczyła bilety z jednego z tych spacerowych pociągów uważać za ważne nie tylko na tenże sam, ale i na następny powrotny, tak, aby korzystający z nich, mogli przynajmniej kilka dni pozostać w Warszawie.

Dalej należałoby, aby ostatni taki pociąg powrotny dopiero po ukończeniu wystawy był z Warszawy wysłany.

Ułatwiłoby to bardzo zwiedzanie wystawy osobom zamieszkałym na prowincji.

Prawdopodobnie i dyrekcje innych dróg żelaznych uwzględnią raczą tę potrzebę.

— Z targu końskiego.

Ostatni targ koński był bardzo ożywiony.

Wystawiono na sprzedaż około 1,000 koni rozmaitych, na które popyt był dosyć dobry.

Pomiędzy okazami znalazły się nawet wcale kosztowne.

Pan M. żądał za konia karego 800 rs., a było też parę innych w cenie do 500 rs.

Karecianych było 10 par, wcale ładnych i dobrze dobranych.

Koni fornalskich, bardzo dobrze utrzymanych, włościanie przedstawili dużo.

— Ceny średnie.

— Dla wygody i bezpieczeństwa.

Publiczność zwiedzająca ogród Zoologiczny, wyskakuje podczas biegu tramwajów, ponieważ takowe zatrzymują się o dwieście kroków dalej.

W dniu wczorajszym, jedna z pań wyskakując upadła, przy czem boleśnie skaleczyła twarz i rękę.

Towarzystwo belgijskie mogłoby uwzględnić wygodę publiczną i zatrzymywać wagony przed ogrodem zwierzyńca.

Wszakże i publiczności należy się ustępstwo w zamian za zyski od niej czerpane.

— Piesza wycieczka.

Grono młodzieży złożone z dwunastu osób, w dniu wczorajszym opuściło Warszawę, udając się w pieszą wędrowkę po kraju.

Patnicy zwiedzą gubernję warszawską, radomską i kielecką, poczem „wstąpią” do Ojcowca, z kąd przypuszczalnie za pięć tygodni przybędą z powrotem do Warszawy.

Jest to podróż połączona wprawdzie z pewnemi trudnościami, ale zarazem wielce urozmaicona, przyjemna i pouczająca.

— Koleżanki.

W dniu wczorajszym odbyło się ciekawe zebranie kilkunastu koleżanek, które ukończyły przed laty piętnastu pensję s. p. Conradi i postanowiły wówczas zejść się w r. 1885-yim dnia 1-go czerwca w kościele po-karmelickim na Lesznie.

Deklaracja przed laty 15-tu była spisana na odwrotnej stronie fotografii a podpisało ją 28 pańien, gdy tymczasem w umówionym terminie, to jest wczoraj, przybyło tylko 16.

Po nabożeństwie wszystkie koleżanki udały się do mieszkania pani R.

Okazało się, że z ogólnej liczby 28-tn kończących pensję, 5 już nie żyje, dwie zamieszkały daleko, listownie wytłumaczyły niemożność przyjechania do Warszawy a co do pięciu, nie o ich pobycie i losie niewiadomo.

Z obecnych, tylko jedna nie jest dotychczas mężatką, wszystkie inne są żonami, matkami a jedna już powtórnie zawarła śluby.

Komunikująca nam niniejsze, jedna z uczestniczek, utrzymuje, że zebranie to ożywione było wielką serdecznością.

W końcu, w drodze składki, zebrano spory fundusik na rzecz biednej koleżanki, jednej z tych, która nie mogła przyjechać do Warszawy.

Postanowiono zjechać się znowu dnia 1-go czerwca, lecz już za lat pięć...

— Spłoszony.

Nocy wczorajszej p. Z. zamieszkały na Nowogrodzkiej, siedział zajęty pilną robotą przy biurku, gdy nagle słyszy szmer w pierwszym pokoju.

Sądząc, że to stróż, któremu zaraz po północy kazał powtórnie nastawić samowar, mówi:

— Tylko się proszę pośpieszyć.

— Dobrze! — brzmiała odpowiedź i znowu cisza zapadła.

Kiedy jednak po kwadransie nikt się nie zjawia, pan Z. przechodzi do pierwszego pokoju a w tejże chwili ktoś zatrząskuje drzwiami do sieni i przekręca klucz w zamku.

Upakowane rzeczy i nieład w mieszkaniu świadczyły o gospodarce złodzieja, który jednak po spłoszeniu zdołał bezkarnie umknąć.

— Pożar.

W dniu wczorajszym wieczorem, około godziny 11-ej, wybuchł przy ulicy Nizkiej, w domu pod nrem 47, gwałtowny pożar.

Na miejsce pożaru wyruszyły wszystkie cztery oddziały straży.

Do chwili, w której to piszemy (godzina 3-ia nad ranem), pożar nie został jeszcze stłumiony.

Ratunkiem kieruje głównie 1-szy oddział straży, nalewkowski.

Oddział ratuszowy powrócił do koszar około 2-ej po północy.

Blizsze szczegóły pomieścimy w wieczornym numerze.

— Zakład pijacki.

Znowu mamy do zapisania dwie ofiary pijackiego zakładu.

Było to onegdaj w niedzielę na „majówce” w szynku za rogatkami jerozolimskimi.

W gronie kilkunastu robotników i rzemieślników, Karol S. zaproponował zakład o wypicie duszkiem kwarty okowity. Przyjął to wyzwanie Ludwik Sz. 22-letni czeladnik powroźnicy.

Następstwa były okropne.

Initiator zakładu padł rażony apopleksją i w parę godzin później życie zakończył.

Drugi uczestnik Ludwik Sz., również wypił jedną kwartę i jest tak chory, że życia jego grozi niebezpieczeństwo.

— Wypadki kolejowe.

W nocy z dnia 20-go na 21 z. m., na 190 wiorście kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, w pobliżu stacji Sędziszew, po przejeździe pociągu osobowego, znalaziono na relsach w stanie nieprzytomnym, okropnie poranionego miejscowego droźnika, Marcina Gula, który odwieziony pierwszym pociągiem do szpitala kieleckiego, wkrótce zmarł.

W dniu 28-yim z. m., na kolei warszawsko-wiedeńskiej pod stacją Zawiercie, 9-letni Czerniak, syn oficjalisty kolejowego, bawiąc się na planie drogi tuż przy stojącym pociągu towarowym, podczas ruszania tegoż, najechany został, w następstwie czego, koła wagonów obełciły mu prawą rękę.

W obu wypadkach zarządzono śledztwo dla wykrycia winnych.

— Wystawa koni.

Na odbytej dnia 17-go maja w Lublinie wystawie koni włościańskich otrzymali nagrody za dwie najlepiej wyhodowane klacze włościanie wsi Piotrowina, Jan Bzicki 25 rs. i Jan Stasiak 20 rs.

Siedmiu innym wystawcom koni wydano nagrody w kwocie od 5—15 rs.

Włościanin z Janowie, Jan Gongal, za staranne pielegnowanie koni, po raz drugi otrzymuje nagrodę.

W ogóle przyznano nagrody za 9 koni 100 rs. i za 15 źrebców 100 rs.

— Teatr wędrowny.

Trupa dramatyczna pod kierunkiem p. Grabińskiego rozbiła swoje namioty w Płocku.

Płocczanie nie dają rzadko zjeżdżającemu teatrowi należytego poparcia.

— Z Włocławka.

Przed tygodniem t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świątek, silny pożar zniszczył 56 domów w pobliskim miasteczku Lubrańcu.

Aby przyjąć w pomoc pogorzelcom, z których wielu zaledwie z życiem ujęć zdołało, w Włocławku utworzył się komitet w celu obmyślenia środków udzielenia tej pomocy i zebrania składek.

Idąc za przykładem pobliskiego Płocka, Włocławek krząta się około założenia towarzystwa włościańskiego.

Członkami nowego towarzystwa mają być członkowie miejscowej resury obywatelskiej.

— Dworzec centralny w Brześciu.

Budujący się obecnie dworzec centralny w Brześciu, mający połączyć cztery schodzące się tu koleje: terespolską, moskiewską, kijowską i grajewską, przedstawia się bardzo wspaniale.

Mury wzniesiono już pod dach, zostaje jednak jeszcze wiele do roboty, gmach zatem do użytku nie przedź jak w roku przyszłym oddany zostanie.

Tymczasowy drewniany dworzec już jest na ukończeniu i niezawodnie od św. Jana pomieści biura czterech powyższych kolei.

Połączenie dworca centralnego z liniami kolei grajewskiej, kijowskiej i moskiewskiej przez most żelazny jest już ukończony, tak że pociągi krzyżują się na moście i pod mostem.

== Pożar.

W ilżeckim spłonęła prawie cała wieś Modrzejo-
wa Wólka, w gminie Rzecznów.

Spłonęło bowiem 67 zabudowań mieszkalnych i
gospodarczych, będących własnością 37-miu nieza-
możnych włóścian.

Budowle były drewniane, słomą kryte, skupione i
dlatego ratunek, zwłaszcza z powodu silnego wia-
tru, był niemożliwy.

Budowle były bardzo nisko asekurowane, a przy-
tem wiele strat poniesiono w nieubezpieczonych ru-
chomościach, zbożu, sprzętach gospodarczych i do-
mowych.

Z całej wioski ocalały tylko trzy domki.

Pożar powstał przez zapalenie się sadzy.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE

Żelazne rury.

Zyskują z każdym niemal dniem coraz obszerniej-
sze zastosowanie, rugując zewsząd rury drewniane.
Robiliśmy już w naszych „wskazówkach” ogólną
wzmiankę o działaniu wilgoci na żelazo i o sposobach
zabezpieczenia tego metalu od szkodliwych wpływów,
z tego płynących źródła. Sądźmy jednak, że odpo-
wiemy potrzebie publicznej, podając specjalny środek
asekurowania rur żelaznych przed ułożeniem ich w
ziemi lub w miejscach wilgotnych na jej powierzchni.
Otóż w tym kierunku jest ogólnie przyjętą mieszani-
na, składająca się z lnianego oleju i glejty. Łączy
się obydwie substancje, nieco nagrzewając w jakim-
kolwiek glinianym naczyniu najpierw olej i dosypu-
jąc doń glejty o tyle, o ile jej potrzeba do nadania
mieszance odpowiedniej gęstości. W ogóle najle-
pszy jest stosunek, składający się na wagę z jednej
części glejty na mniej więcej ośm części oleju. Spo-
sób zastosowania bardzo prosty: pędzlem lub grubym
gałganem pociera się powierzchnię rur i pozostawia
do wyschnięcia. Powłoka ta, zabezpieczając metal
od rdzewienia, zapewnia mu tem samem stosunkowo
znacznie dłuższą egzystencję.

NEKROLOGJA.

† S. p. Salomea z Szemiotthów **Wykowska**, obywatelka
ziemska, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sa-
kramentami, przeżywszy lat 87, w dniu 1-ym czerwca 1885
roku, przeniosła się do wieczności. W nieutulonym żalu po-
zostali: córka, syn, synowa, zięć i wnuki zapraszają kre-
wnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w do-
lnym kościele św. Krzyża, we wtorek, to jest dnia 2-go czer-
wea i w górnym kościele we środę, tj. dnia 3-go, o godzinie
10-ej i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z górnego
kościoła św. Krzyża w dniu 3-im czerwca, to jest we środę,
o godzinie 5-ej po południu, na cmentarz powązkowski od-
być się mające. 2—1950

† Dnia 3-go czerwca r. b., to jest we środę, o godzinie
10-ej zrana, w kościele powązkowskim odprawione będzie
żałobne nabożeństwo (oraz poświęcenie Krzyża), za spokój du-
szy s. p. Marji z Dramińskich **Pyłosińskiej**, na które
pozostały mąż wraz z córką zaprasza krewnych, przyjaciół
i znajomych. —1945

† We środę, tj. dnia 3-go Czerwca, jako w pierwszą ro-
cznicę śmierci s. p. Stanisława **Grudzińskiego**, odbędzie
się nabożeństwo żałobne, o godzinie 9-ej zrana, w kościele
św. Aleksandra, na które pozostała żona zaprasza krewnych,
przyjaciół, kolegów i znajomych. 2—649—

† W dniu 3-im czerwca r. b., to jest we środę, jako w ro-
cznicę śmierci s. p. Kaliksta **Potkańskiego**, odprawian się
będą msze święte za spokój jego duszy o godzinie 10-ej rano
w kościele św. Andrzeja. (pp. kanoniczek) na placu Ten-
talnym. —1944—

Z ostatniej chwili.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przy-
gotowywa się na szerokich obszarach afrykańskich,
które rozciągają się na zachód Aleksandrii aż do
granicy tunetańskiej, akcja, która jeżeli jej w za-
rodzie nie stłumią, większe kryje niebezpieczeństwa
w swem łonie, aniżeli nawet rokosz mahdiego w Su-
danie, z którym zdaje się biedz równoległe.

Skonstatowano już dzisiaj, że całe to wybrzeże u-
żywane było bezkarnie do zaopatrywania mahdiego
w broń i amunicję. Przed kilkoma dniami dopiero
odkryto o kilka mil na zachód od Aleksandrii okręt,
który wyladowywał sporą ilość beczek prochu prze-
znaczonego dla Sudanu. Przed ścigającymi go krzy-
żowcami wybrzeżni ocalili się jednak, rzucając
proch w morze. Szef straży nadbrzeżnej Middlemass
bej, wysłał niezwłocznie dobrze uzbrojony oddział
swojego korpusu na przestrzeń pomiędzy Aleksan-
drią i Port Said, celem ścigania i łowienia statków
z kontrabandą wojenną podobnej natury. Rząd an-
gielski powziął myśl zorganizowania lotnej floty, i
któraby nadzorowała całe wybrzeże afrykańskie
wzdłuż morza Śródziemnego aż do Trypolidy i
Tunisu.

Zwrócono uwagę na to, że granica egipsko-trypo-
litańska nie jest ściśle określona, tak, że nikt nie
wie, czy główna kwatery bractwa Senussi, sprzy-
mierzonych z mahdim, Sarabub, leży na terytorjum
egipskim czy tureckim (trypolitańskim)? Powsze-
chnie przyjmują, że południowy brzeg jeziora Solum
stanowi granicę zachodnią Egiptu; mieszkające tu
plemię arabskie Ulad Harabi może bezkarnie pusto-
zyć zarówno tureckie, jak egipskie dzierżawy. Ara-
bowie plemienia Dafra utrzymują przez porty w To-
bruku i Bombie komunikację ze stolicą świętego
bractwa Senussi.

Zapobiedz temu mogłaby tylko Turcja przez wy-
słanie w owe odległe i wyjęte z pod wszelkiej kon-
trolli okolice sprężystego gubernatora; przydałoby
się również osadzenie w portach komisarzy euro-
pejskich. Odkrycie uczynione świeżo, iż zfanatyzo-
wanej ludności sudańskiej dziś jeszcze broń i amu-
nicja mogą być dostarczane w drodze kontrabandy,
obudziło w całym Egipcie taką panikę, że w intere-
sie ogólnego uspokojenia, władze angielskie, egip-
skie lub tureckie, powinny przedsięwziąć co rychlej
środki bezpieczeństwa.

Ze sprawą tą powiązać się mogą wypadki mię-
dzynarodowe szerszego pokroju. Na pierwszą wieść
o schwytaniu na gorącym uczynku statków przemy-
tniczych, wyprawianych z Trypolidy do Sudanu,
we Włoszech poruszono niezwłocznie myśl okupacji
portów trypolitańskich. Myśl taka nie jest nieologi-
czną we Włoszech, odkąd wojska włoskie zajęły
kilka portów morza Czerwonego; spokój Sudanu le-
ży odąd w ich żywotnym interesie.

P. Lessar opuszcza wkrótce już Londyn, celem o-
znaczenia na miejscu wspólnie z komisarzem an-
gielskim, Ridgeway, granicy afgańskiej w duchu
zawartej w Londynie umowy.

Mouvement géographique zaprzecza wiadomo-
ściom o napadzie plemion arabskich na pograniczne
stacje państwa Kongo.

Wydział techniczny rzymskiej konferencji mię-
dzynarodowej uchwalił dnia 30-go z. m., wbrew o-
pozycji angielskiej, 16 głosami przeciw czterem,
wniosek Brouardela następującej treści: „Wszys-
tkie parowce, które przez cieśninę Bab el Mandeb
podróżują z portów zarażonych, muszą poddać się na
Czerwonym morzu oględzinom lekarskim przez u-
stanowionego z łona władzy międzynarodowej le-
karza portowego.

Francuska izba deputowanych przyjęła w dniu
30-tym z. m. traktat z Kambodżą i egipską umowę
finansową.

W Rzymie zgromadził się kongres anti-klery-
kalny.

Reichsanzeiger zamieszcza nominację p. Braun-
schweiga na posła nadzwyczajnego Niemiec i upel-
nomocnionego ministra przy dworze perskim w Te-
heranie.

Pogrzeb Wiktora Hugo.

(Sprawozdanie telegraficzne „Kurjera warszawskiego.”)

Paryż 1-go czerwca.

Dzisiaj odbył się pogrzeb Wiktora Hugo.

Defilada tłumów przed sarkofagiem, na którym
złożone były zwłoki poety pod łukiem tryumfalnym,
trwała przez cały dzień i noc wczorajszą aż do dzi-
siał z rana.

Dwukroćstotysięcy ludzi spalo na ulicach, otacza-
jących Łuk, aby dostać miejsce podczas pogrzebu.
Utworzył się ztąd malowniczy obraz nocnego obo-
zowiska.

W nocy Łuk tryumfalny oświetlony był zielono-
mi pochodniami, których płomienie osłonięte były
czarną gazą. Widok ten, pośpiecie czarodziejski,
wydawał się jakby sceną, wyjętą z powieści Wiktora
Hugo.

Całe miasto pokryte czarnymi flagami i takiemże
suknem; dokoła nie nie widać, oprócz kuru... Ze
szczytów Panteonu zdjęto krzyż i godła religijne.
Wszystkie ulice, wiodące od Łuku Tryumfalnego
ku Panteonowi, stanowią morze czarnych postaci,
które wieszają się zbitymi grupami u ckien, balko-
nów, gzymsów i dachów...

Pod sarkofagiem zabierało głos sześciu mówców.

Prezydent senatu, Leroyer, wspominał, że całe
życie Wiktora Hugo było namętne ściganiem ide-
ałów sprawiedliwości i ludzkości; wywierał on po-
tężny wpływ moralny na Francję w każdej dobie.

Prezes izby deputowanych, Floquet, rzekł między
innymi: „Wiktor Hugo był apostołem; zgromadzenie
dzisiejsze nie jest pogrzebem, lecz apoteozą. Słowa

jego wiodły ludzkość ku wolności, równości i bra-
terstwu.”

Emil Augier rzekł: „Francja składa monarszy
hold monarsze poetów.”

Minister oświaty, Goblet, nazwał Wiktora Hugo
uosobieniem historii narodu, jego dążeń, idei, sprze-
czności i zwątpień; całe życie głosił on zasady poko-
ju i wytrwania.

Na czele olbrzymiego pochodu wyruszył osobiście
prezydent Rzeczypospolitej Grévy, w orszaku świty.
Za nim postępowało ciało dyplomatyczne, złożone z
ambasadorów, radców i sekretarzy legacyjnych; da-
lej ministrowie z Brissonem na czele, wielki kan-
clerz legji honorowej, komendanci korpusów armij,
prezydenci obu izb w otoczeniu senatorów i depu-
towanych, władze cywilne wszystkich kategorii, rada
municipalna miasta Paryża, sądy, izby adwokatów
i notariuszów, deputacje 140-tu gmin francuskich i
kolonij, przedstawiciele Alzacji, kilkotysięczna gru-
pa towarzystw gimnastycznych, dwa tysiące strzel-
ców ochotniczych, deputacje zagraniczne, loże wol-
nomularskie z wszystkimi godłami.

Ozolo pochodu znajdowało się już na placu Zgo-
dy, gdy koniec jego nie wyruszył jeszcze z miejsca.

Na Sekwanie mnóstwo statków i łodzi ugięło
się pod ciężarem patrzących.

Pochód przechodził popod gmachy parlamentu,
na których powiewały olbrzymie czarne sztandary.
Dalej podążał przez arystokratyczne przedmieście
Saint Germain i bulwar Saint Michel.

Okolo zwłok tworzyły szpalery trzy pułki piecho-
ty, szwadron gwardji i pułk kirasjerów. Odzywał
się ciągły huk przygłuszonych bębnow. Wrażenie
tej ponurej, przeciągłej melodji, podobnej do mono-
tonnego szumu wichru, było dziwnie przenikają-
cem.

Więńce i kwiaty złożono na osobnych, okazałych
rydwanach.

Na czele drugiej części pochodu postępowały nie-
przejrzane masy działwy szkolnej, ustawione w sze-
regach. Za nimi szły kapele wojskowe i cywilne,
dalej deputacja z rodzinnego miasta poety, Besan-
con, towarzystwo autorów i kompozytorów drama-
tycznych w komplecie, nareszcie gromadny orszak
przedstawicieli prasy i teatrów.

Panteon odsłonił się oczom pochodu imponująco,
cały owinięty czarną draperją.

Dotąd porządek najzupełniejszy, zgodny z nastro-
jem chwili.

Parę tylko czerwonych sztandarów zmaszoną by-
ła policja odebrać deputacjom anarchicznym.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”

Berlin 1-go czerwca.—W radzie związkowej
mają być wniesione nowe projekty uregulowania
kwestji brunświckiej.

Berlin 1-go czerwca.—Ks. Bismark czyni zale-
żnym wyjazd swój do Kissingen od stanu zdrowia
cesarza Wilhelma.

Berlin 1-go czerwca.—Rezydentem niemiec-
kim w Marokku mianowany został pierwszy dra-
goman poselstwa niemieckiego w Konstantynopolu,
baron Testa. Przeniesienie do Tangeru tego wy-
bornego znawcy stosunków afrykańskich pozwala
wnosić, że ks. Bismark zamyśla zwrócić szczególną
uwagę na sprawy marokańskie.

Rzym 1-go czerwca.—Pomimo zapewnień ka-
pitana Ferrari o uprzedzającym przyjęciu, jakiego
doznał u króla abisyńskiego, rząd zamierza wysłać
nowe poselstwo do tegoż. Widocznie sprawa przy-
zwolenia na zajęcie Kerenu przez wojska włoskie,
która była celem misji kapitana Ferrari, nie znaj-
duje się w fazie tak pomyślnej, jakby rząd tutejszy
pragnął. Nowe poselstwo będzie miało charakter
militarny i nader okazały. Powiezie ono ze sobą
nowy list własnoręczny króla Humberta i hojne
dary.

Rzym 1-go czerwca.—Zapewniają tu, iż czy-
nione są obecnie gorliwe zabiegi około wskrzesze-

nia serdecznych stosunków pomiędzy Włochami i Francją. Juljusz Ferry ma być bardzo czynnym w tym kierunku.

Londyn 1-go czerwca.—*Times of Egypt* donosi z Massawy pod d. 10-go maja, że ludność abisyńska napadła mieszkanki europejczyków w Senheit i spustoszyła takowe, oszczędzając jedynie kościół katolicki. Książę schronił napastowanych w kościele.

Ateny 1-go czerwca.— Król podpisał dekret znoszący wszystkie poselstwa greckie, z wyjątkiem stambulskiego. Kierunek spraw obejmą sekretarze legacyjni.

Konstantynopol 1-go czerwca.—Kontrakty z oficerami niemieckimi, służącymi w armii tureckiej, które za miesiąc upływają, zostaną zgodnie z przyzwoleniem rządu niemieckiego, odnowione.

Konstantynopol 1-go czerwca.—Wysoka Porta postanowiła urządzić stałą wystawę przemysłową pod zarządem ministerjum rolnictwa i handlu.

(Agencja północna.)

Berlin 1-go czerwca.—Przybyły tu wczoraj wieczorem z Paryża Wielki Książę Paweł, wyjechał po krótkim zatrzymaniu się w dalszą podróż do Petersburga.

Paryż 1-go czerwca.—Z Chalons donoszą, że w procesie przeciw uczestnikom zamachów dynamitowych w Montceau les Mines, pięć osób zostało skazanych na ciężkie roboty od pięciu lat do dwudziestu; innych oskarżonych skazano na więzienie od lat dwóch do czterech.

Londyn 1-go czerwca.—„Daily News” помещa list prywatnego sekretarza lorda Granville'a,awiadamiający, iż doniesienie tejże gazety o stanie układów między Anglią i Rosją w sprawie granicy afgańskiej, było mylnem. Mianowicie układy powyższe nie zostały jeszcze ukończone.

Londyn 1-go czerwca.—Biuro Reutersa donosi z Teheranu pod dniem dzisiejszym, iż poseł perski w Konstantynopolu, który przez kilka miesięcy bawił w Teheranie, udaje się w tych dniach do Berlina.

Londyn 1-go czerwca.—Dom bankowy Rothszylda ogłasza, że wypadający na dzień dzisiejszy kupon pożyczki egipskiej, wypłaconym będzie według rozporządzenia rządu tamtejszego, z d. 30 czerwca, z odciążeniem pięcioprocentowego podatku, jakkolwiek komisarze administracji dóbr państwa dostarczyli funduszy potrzebnych do całkowitego wykupienia kuponu.

Smolensk 1-go czerwca.—Uroczystość odsłonięcia pomnika Mikołaja Glinki rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w katedralnym soborze przez biskupa Nestora. Następnie w sali klubu szlacheckiego, w której na wzniesieniu ustawiony był biust Glinki, przystrojony wspaniałe zielenią, sztandarami i godłami muzycznymi, odbyło się przyjęcie dwudziestu sześciu deputacyj. Złamtał przez przybrane świetnie szerokie schody, cały pochód skierował się ku pomnikowi, gdzie przewodniczący komitetu budowlanego oddał takowy w ręce prezydenta miasta, który przez odkrycie zasłony, dopełnił właściwego odsłonięcia pomnika. Wówczas odezwały się dzwony po świątyniach, a orkiestra i chóry zaintonowały hymn „Sław się”. Tłumnie zebrana ludność powitała odsłonięcie pomnika głośnemi okrzykami: „hura”, a literaci Liszyn, Lidow i Bojczewskij odczytali kolejno swoje rymowane utwory, zastosowane do uroczystości. W ogrodzie, w pobliżu wzniesionego pomnika, urządzono zabawę ludową, podczas której przygrywały dwie orkiestry. Wieczorem w teatrze odbył się koncert, z udziałem artystów rosyjskiej opery.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go czerwca, godzina 5 minut 10 po południu.

1 Po łatwym przebiegu likwidacji końcomiesięcznej, ruch na giełdzie tutejszej panuje zwawy i u-

sposobienie mocne. Kursy dążyły w kierunku zwykłym, przy znacznem ożywieniu. Wiadomości z Paryża i Londynu dosyć przyjazne, wywierają też dobre wrażenie. Wartości spekulacyjne mocniej i wyżej. Akeje kredytowe zyskały znowu trzy marki. Wartości bankowe prawie żadnej nie uległy zmianie. Kolejowe w ogóle nieco mocniej. Na rynku rent obcych również zwykła panuje. Ruble droższe i poszukiwane. Żyto w obu terminach o 1.25 taniej.

Berlin 1-go czerwca (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. ros. w tr. nat. 207.90 | Akeje kredytowe . . . 477.—
Weksle na Warszawę 207.25 | Listy zast. ser. I. ej. 63.20
Wek. na Peters. krótk. 207.10 | Weksle na Lon. krótk. —.—
Wek. na Peters. dług. 205.60 | ————— długot. —.—
Bil. ban. ros. na dost. 207.75 | Żyto z dost. na jesień 145.25
Wschodnia pożycz. 61.20 | Żyto na wiosnę . . . 151.75

Rosnący z dniem każdym kurs rubli w Berlinie jest wyrazem przyjaznym dla interesów giełdowych, jakie tam panuje. Sprzyjają temu tak wiadomości polityczne jak i warunki miejscowe. W porównaniu z kursami sobotniemi, zwykła wynosi w tranzakcjach kasowych 70, w końcomiesięcznych 50 fenigów. Gdyby giełda nasza miała więcej pewności w dalszy rozwój tego kierunku i więcej zaufania w interesach, spodziewałby się można dalszej niżki kursów walut obcych, gdyż dobiegamy już do kursu 48.10 rs. za 100 m. wynoszącego. Niestety, tak nie jest i ci, których papier jest poszukiwany, mogą stawiać wyższe żądania i utrzymywać kurs powyżej równi berlińskiej. Kursy sobotnie były: 207.20, 207.25, 474, 146.50, 153.

J. Wl.

CENY ZBOŻA

dnia 1-go czerwca 1885 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Fszczenica: wyborowa 112 — 119, średnia 100 — 110, ordynaryjna 85 — 97.
Żyto: wyborowe 84 — 86, średnie 80 — 82, ordynaryjne 77 — 79.
Jęczmień: wyborowy nowy 83 — 87, średni 77 — 80, ordynaryjny — — —.
Owies: wyborowy 96 — 100, średni 86 — 93, ordynaryjny 80 — 85.
Gryka 82 — 86. **Groch** 68 — 80. — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 140 — 150, średnia 125 — 135, ordynaryjna 100 — 120.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 1-go czerwca roku 1885.

Tydzień zaczął się nie świetnie, przy usposobieniu słabem i niechętnem.
Pszemieniarz ofiarowywano 600 korey.
Brak kupujących zmusił oddawców do ustępstw. Kupowano na wiatraki i placono psrą dobrą i białą 6.95, wyborową 7.20 do 7.27 1/2, po większej części z fur.
Żyta 1200 — w gatunkach przeważnie średnich. Usposobienie i tu słabe, a dążność zwykła.
Placono prawie wyborowe na kole 4.82 1/2, z fur 5 do 5.05, średnie 4.50 do 4.65.
Owsa około 80 korey rozprzedano po 3 rs. do 3.50.
Groch bez pokupu.
Siarna i słomy nie było prawie weale.
Z Libawy pod datą 29 maja mamy wiadomości następujące: pszenica bez zmiany 85 do 105 kop. za pud, żyto słabiej 86 1/2 do 87 kop. wedle gatunku — jęczmień bez nabywców — cena 75 do 89 kop. za pud.
Dowóz zboża w dniu 28-ym maja — 120 wagonów.
Z Królewa pod dniem 30-ym maja, pp. Goldstern i Loewenherz donoszą o usposobieniu ogólnem mało zmienionem.
Zaofiarowanie obfite zboża z okolic Orenburga i Samary czyni podaż zbyt natarciwą. Dążność ogólna dla pszenicy niżkwa, dla żyta nieco lepsza.
Pszemieniarz placono: sandemierską 123 do 127 f. 106 do 109 kop., białą 126 do 127 f. 104 do 108, czerwona 119 do 132 f. 86 do 104 kop., jara 121 do 123 f. 93 — 94 kop.
Żyto stosownie do jakości 113 do 121 f. 77 do 80 kop. za pud.
Jęczmień drobny 78 do 85, wyborowy do 90 kop. za pud.
Owies tani — biały 74 do 76 kop. za pud.
Groch biały 80, wyka 76 kop. za pud.
Dowóz zboża rosyjskiego w dniu 29 maja 119, w dniu 30 70 wagonów.

J. Wl.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Nie zwiększył się prawie weale dowóz bydła na targ praski w tygodniu ostatnim; 1230 sztuk stepowego i 276 krajowego dostawiono, pokup silny, ceny wysokie, do 140 rs. za pięknego wołu dosięgającego. Rzeźnicy warszawscy kupili 1400 sztuk.
W skutek tego ceny mięsa wołowego były na targach żywnościowych wyższe i osiągały 13 — 15 kop. za funt wedle gatunku. Połędwica 25 — 27 1/2 kop.
Cieląt 1400 sztuk dostawiono — ceny nie zmienione, tak na mięso jak i na inne części.
Baranina od 15 do 20 kop. za funt wedle gatunku.
Wieprzów było na targu 2.100 sztuk. Placono w stosunku 4.50 za pud wagi żywej. Wieprzowina od 12 do 18 kop. za funt. Ślonina i sadło 19 kop. funt. Wędliny bez miary.
Prośat bardzo nie wiele i drogie od 90 kop. do 3 rs. za sztukę.
Drobiaż, jednak drogi. Kurozeta 15 do 60 kop. sztuka stosownie do wielkości. Kaczki młode 45 kop. Gęsi 1.50. Indory 3 do 4 rs., indyczki 2 do 3.25.
Ryby ciągle drogie — lecz nie droższe niż przed tygodniem. Jesiotr 35, ikra 60 kop.
Raki 30 kop. do 3 rs. kopa — na targach ich nie wiele.
Nabiał trochę tańszy. Masło bez soli 25 do 37 1/2 k. solone do 27 kop. Mleko i śmietana bez zmiany.

Jaj kopa 90 kop.
Z jarzynek młode ziemniaki 12 kop. funt, grochu w strączkach 12 kop. funt. Szparagów kopa 30 kop. do 3 rs. Ogórki 7 1/2 do kop. sztuka. Kalafjory 40 kop. sztuka.
J. Wl.

WYKAZ DEPEsz

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 30 i 31 maja roku 1885, a niedoreczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

W. Kosmowska, Miodowa № 2. — Jerolimka 24, Wyganowski. — Muranowski plac 3, Skakowski. — Feliks Brzozowski, hotel Brussel. — Kondratowicz Tyrehowskiemu, Złota № 2. — Halberstadt, hotel poznański. — Hotel pariski, Kuperman. — Królewska 6. — Bierkowski, Hoza 12d. — Szrajber. — Rejchel Godzinska 21. — Filipina Korzeniowska, Chmielna 28. — Amalia Koelbl, hotel słowiański Podwał 20. — Łapińskiej. — Jarosławski, hotel saski. — Owsej Dajehes. — Traclitenberg. — Brykner, Freta 17. — Zaleski Gustaw Ogródowa 24. — Nowakowski student. — Trece. — Priankow piekarz rządowy, Łazienki. — Nowy-Swiat 48. — S. Baron, plac Krasiński. — Straszewka Hoza 7. — Prusiewicz, Brzozowa 4. — Gerbel lejtenant, Krucza 5 m. 8. — Chaim Apelbaum, Dzielna 12. — Wiktor Dyski, Bracka 15. — Olszewski Stanisławowi Piechna, Ostrowska 5. — Wytock, Ceglana 3.

— Mamy honor polecić nasze składy obić papierowych, mieszczące się w b. pałacu Blanka, przy placu teatralnym. Ogromny dobór towaru, odznaczającego się niezwykle gustownymi deseniami, a przytem ISTOTNA niskość cen, stawiają nas w możności czynienia zadość wszelkim choćby najbardziej wybrednym wymaganiom.

634

Seweryn Mazur i Ska.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

P O C I A G I :	Odechdzą Przychdzą	
	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	8 35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką		
Kurjerski 2 klasy	9 15 wiecz.	6 15 rano
Warszawsko-Eydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	9 15 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 35 wiecz.	4 53 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 — po poł.
Osobowy do Lublina	7 45 rano	10 58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Ostrowy	7 50 wiecz.	8 12 rano
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 45 rano
Osobowy	9 20 rano	8 12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4 — po poł.	9 19 rano
Chwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	6 46 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Chwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 10 po poł.	7 30 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do Skierniewic oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odechdzącymi o godzinie 5-ej, 6-ej i 11-ej m. 0 rano oraz o 2-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 6 wieczorem.

Do Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 rano, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do Cichocinka, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, po cenach o 20% niższych, po wrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— Statki parowe odechdzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 8 z rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 rana. — U W. A. G. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby

— Statek „Zefir” kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrią (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrii w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

Доводено П'ензурою — Баршава (2) 21 Мах 1885 р.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.